

Wszystko zaczęło się tak. Poszłam z mamą na cmentarz i zapalałyśmy znicz a tu nagle usłyszałam małe pohukiwanie brzmiało tak: hu hu huhuhu hu hu coś w takim stylu, przestraszyłyśmy się, powiedziałam mamie żeby nie zapalała teraz znicza pomyślałam. Że to sowa bo interesowałam się sowami ale nie mogłam jeszcze rozpoznać sowy po głosie. Jak przyjechałyśmy do domu to szybko pobiegłam do laptopa i chciałam wyszukać głos sowy który słyszałam na cmentarzu, ale nie miałam wifi potem, zrestartowałyśmy laptopa i miałyśmy wifi, ale była 22:55 i tata kazał mi się kłaść spać, poszłam spać. Rano nie mogłam sprawdzić, bo jechałam do szkoły, cały dzień myślałam o tej sówce, przyszłam do domu, niestety nie mogłam korzystać z laptopa bo tak.

Naprawdę, mama powiedziała, że nie mogę dzisiaj wieczorem korzystać, bo bracia się pokłócili i mama dała mi i braciom karę od tak, ten koniec dnia przesiedziałam na górze w swoim pokoju, położyłam się spać, rano się obudziłam o 5:00 i włączyłam laptopa teraz było wifi sprawdziłam... to był Puszczczyk. Byłam zachwycona poszłam uradowana do szkoły

Rzetelnie się uczyłam bo pani powiedziała, że będzie kartkówka była łatwa dostałam 6 byłam szczęśliwa i wszystko zawdzięczałam Puszczykowi potem mama powiedziała, że pani od przyrody coś wysłała przeczytałyśmy, że to konkurs na prace z sowami i tak tu się znalazłam 😊 Helena Teleon